

# Krzysztof Szymanek

---

## O teoriach spiskowych

---

Folia Philosophica 30, 259-281

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Szymanek

## O teoriach spiskowych

**Słowa kluczowe:** teorie spiskowe, myślenie krytyczne, epistemologia

### Wprowadzenie

1. Tak naprawdę Amerykanie nigdy nie wylądowali na Księżycu, a cały materiał filmowy misji Apollo 11 i 12 został nakręcony w studiach Disneya przez Stanleya Kubricka. Kiedy sławny reżyser nieoczekiwanie odmówił dalszej współpracy z NASA, agencja ogłosiła „awarię” Apollo 13. Lady Di nie zginęła bynajmniej w wypadku samochodowym, lecz została zamordowana przez Mosad, przy współpracy MI-5, na zlecenie rządu brytyjskiego, rzekomy zaś zamach na Jana Pawła II z 13 maja 1981 to mistyfikacja Watykanu i CIA, pragnących podgrzać nastroje w Polsce ogarniętej ruchem „Solidarność”; Barack Obama jest w rzeczywistości utajonym mużłmańskim radykałem, Titanic został zatopiony przez niemieckiego U-boota, światem włada niepodzielnie żydowsko-masoński Rząd Światowy. „Teorie spiskowe” — tak się popularnie nazywa takie alternatywne, konkurencyjne względem mainstreamu wyjaśnienia wydarzeń działaniami zakulisowych sił. Pojawia się ich tysiące: każde spektakularne, niezwykle zdarzenie na arenie światowej prowokuje narodziny tabunów teorii spiskowych, mających objawiać prawdę — prawdę, którą rządzące siły zła usiłują zakłamać. Niektóre z nich to wyjaśnienia pojedynczych zdarzeń, jak zamach terrorystyczny czy

wypadek lotniczy, inne konstruuja wizję globalną, przedstawiająca historyczną rzeczywistość społeczno-polityczną jako wynik działań tajnego sprzysiężenia. Najczęściej o sprawowanie tajnych globalnych rządów oskarża się Żydów, masonów, iluminatów, satanistów, a także reptilian — tajemnicze jaszczury zdolne do przybierania ludzkiej postaci (reptilianami są na przykład G.W. Bush i królowa brytyjska Elżbieta II). Obecnie w spiskologii panuje tendencja unifikacyjna — traktowanie wszystkich tych grup łącznie, jako jedno gigantyczne konsorcjum zła.

Wśród teorii spiskowych znajdziemy zarówno zamieszczone w brukowcach, groteskowo-sensacyjne opowieści dla naiwnych, jak i szczegółowe, systematyczne opracowania książkowe, o pozorach rozprawy naukowej. Niektóre — trzeba przyznać — zadziwiają oryginalnością pomysłu, ciekawym powiązaniem przyczyn, motywów, zamiarów, korzyści. Czasem jednak odpychają ładunkiem złej woli i nienawiści przepełniającej autora.

**2.** Spiskologia wkroczyła triumfalnie do kultury masowej, stając się jej nieodłączną częścią. Niezliczone filmy<sup>1</sup> i książki eksploatują tematykę tajnych organizacji, spośród wielkiej liczby pozycji warto wymienić osobno powieść *Kod Leonarda Da Vinci* Dona Browna, z intrygą wywiedzioną z nieco ubarwionej historii chrześcijaństwa, oraz prześmiewcze *Wahadło Foucaulta*, w którym Umberto Eco doprowadza myślenie spiskowe do absurdu. W tym gronie wymienimy też powieść *Limes inferior*, której autorem Janusz Zajdel (1938—1985), wybitny polski autor *science fiction*.

Początek wieku XXI to złota era teorii spiskowych. Wszelkie spektakularne zdarzenia, wypadki, katastrofy, epidemie, kryzysy mają swoje mnogie interpretacje konspiracyjne. Szczególnie często powtarzający się schemat to rząd ukrywający prawdę, zwłaszcza prawdę o własnych działaniach kłócących się z prawem i moralnością. Rządy inscenizują „zamachy terrorystyczne”, rozsiewają epidemie, zatrują żywność, inwigilują obywateli, prowadzą przerażające eksperymenty na społecznościach ludzkich. W roli czarnych charakterów występują nieokreślone i mroczne „służby specjalne” i „agentury”, albo też organizacje lepiej zidentyfikowane: CIA, FBI, Mosad, MI-5. W czasach, gdy nakład 100 tysięcy egzemplarzy zapewnia w USA dobre miejsce na listach bestsellerów, książki żerujące na teoriach spiskowych osiągają nakłady nawet po kilka milionów, bijąc nieraz

---

<sup>1</sup> Np. filmy *Z Archiwum X*, *Faceci w czerni* (T.L. Jones i W. Smith), *Teoria spiskowa* (M. Gibson i J. Roberts).

rekordy wskaźników sprzedaży<sup>2</sup>. Dziesiątki milionów stron internetowych poświęconych jest tej tematyce, hasło *reptilian* w wyszukiwarce Google daje wynik ponad 5 milionów wyszukanych stron!

W sierpniu 2004 roku badania opinii publicznej ujawniły, że połowa mieszkańców Nowego Jorku jest zdania, że władze USA wiedziały z góry o planach zamachu 11 września 2001 roku, ale nie podjęły przeciw nim żadnych kroków<sup>3</sup>. Z kolei sondaże prowadzone w Kanadzie we wrześniu 2006 roku wykazały, że co piąty Kanadyjczyk uważa, że Osama Bin Laden nie miał nic wspólnego z atakiem na TWC, który w rzeczywistości był dziełem grupy wpływowych Amerykanów<sup>4</sup>. Te zatrważające dane nasuwają myśl o zagrożeniach, jakie niesie konspiracjonizm dla funkcjonowania demokratycznego państwa<sup>5</sup>.

**3.** Teorie spiskowe od jakiegoś czasu zaczynają budzić zainteresowanie filozofów, socjologów i politologów. Mamy stale powiększającą się literaturę naukową i popularnonaukową przedmiotu<sup>6</sup>, w tym nawet opasłe encyklopedie tematyczne<sup>7</sup>. W niniejszym opracowaniu przedstawimy jeden z wątków filozoficznych, a mianowicie zagadnienie racjonalnej krytyki teorii spiskowych. Problem jest natury epistemologicznej i ściśle wiąże się z logiką praktyczną oraz nurtem „krytycznego myślenia”. Przyglądając się dyskusji między filozofami Brianem L. Keeleyem i Lee Bashamem na temat racjonalności różnych reakcji poznawczych na teorie spiskowe, postaramy się wypracować punkt widzenia na problem ich racjonalnej oceny.

---

<sup>2</sup> D. Pipes: *Potęga spisku. Wpływ paranoicznego myślenia na dzieje ludzkości*. Przeł. S. Kędzierski. Warszawa 1998, s. 33.

<sup>3</sup> C.R. Sunstein, A. Vermeule: *Conspiracy Theories*. Harvard Public Law Working Paper 15 January, 2008 <http://ssrn.com/abstract=1084585>. (Data dostępu: 15 września 2011), s. 2–3.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>5</sup> Por. Ch. Berlet: *Toxic to Democracy: Conspiracy Theories, Demonization, & Scape-goating*. 2009 <http://www.publiceye.org/conspire/toxic2democracy/index.html>. (Data dostępu: 15 września 2011).

<sup>6</sup> Por. np.: M. Barkun: *A Culture of Conspiracy. Apocalyptic Visions in Contemporary America*. London 2006; J.C. Castillón: *Panowie świata. Dzieje teorii spiskowych*. Przeł. J. Partyka. Warszawa 2006; *Conspiracy Theories: The Philosophical Debate*. Ed. D. Coady. Aldershot 2006; *The Age of Anxiety: Conspiracy Theory And The Human Sciences*. Eds. J. Parish, M. Parker. Norwich 2001; D. Pipes: *Potęga spisku...*; L. Zdybel: *Idea spisku i teorie spiskowe w świetle analiz krytycznych i badań historycznych*. Lublin 2002.

<sup>7</sup> M. Newton: *The Encyclopedia of Conspiracy and Conspiracy Theories*. New York 2006.

## Dwa przykłady

1. W dalszym ciągu rozważań dogodnie będzie mieć przed oczyma przykłady teorii spiskowych przedstawionych nieco bardziej szczegółowo. Oto wizja spisku globalnego (nr 1) i spiskowe wyjaśnienie zamachu 11 września 2001 (nr 2).

### Teoria nr 1

Henryk Pająk jest bez wątpienia klasykiem spiskologii polskiej, autor to bardzo płodny, przedstawiający w swych licznych książkach rozmaite wątki tej samej koncepcji spisku totalnego, w którym pierwsze skrzypce grają nieodmiennie Żydzi. W książce *Bestie końca czasu*<sup>8</sup> prezentuje obszerną syntezę, wprawiającą w osłupienie czytelnika dobrodusznie dotąd ufającego szkolnej wersji historii. Oto świat zniewolony jest przez grupę organizacji dążących do ustanowienia „Nowego Porządku Świata, Jednego Rządu Światowego, czyli Światowej Bestii”<sup>9</sup>. Ludzie sprawujący tajną władzę mają wybitnie lucyferyczne cechy i skłonności, a motywem ich działania i celem jest Zło. „Prawdziwy dramat cywilizacji chrześcijańskiej — pisze Pająk — nie rozpoczął się od schizm Lutra, Kalwina [...]. Tą tragiczną datą był 1 maja 1776 roku. Wtedy właśnie powstało tajne stowarzyszenie pod nazwą *Zakonu Iluminatów*”<sup>10</sup>. Celem iluminatów było — i jest nadal — zniszczenie religii, a zwłaszcza religii chrześcijańskiej, zniszczenie „uporządkowanych form rządów narodowych”, zniesienie własności prywatnej, zniszczenie patriotyzmu, rodziny, instytucji małżeństwa. Iluminaci nigdy się nie rozwiązali, a dziś sprawują władzę absolutną nad ludzkością i jej historią. „Czynią to konspiracyjnie, »za plecami« narodów, państw, oficjalnych organizacji i rządów. Nieformalnie kierują wszystkimi wydarzeniami świata: inspirują je, wspierają logistycznie [...]”<sup>11</sup>. Rewolucja francuska, rewolucja październikowa, obie wojny światowe — to ich sprawka. Powołują do życia „różne swoje utopie: hitleryzm, komunizm”, a potem je „zwijają”. Na kartach książki znajdziemy wszystkie znane z historii wydarzenia, odpowiednio zinterpretowane spiskowo. Autor szczegółowo przedstawia organizacje wchodzące w skład sekretne imperium, są to między innymi Komitet 300, Klub Bilderberg, Komisja Trójstronna, Skull and Bo-

<sup>8</sup> H. Pająk: *Bestie końca czasu*. Lublin 2001.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 5, zachowano stylistykę i ortografię wszystkich cytatów.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 19.

nes, masoneria, sataniści, oczywiście we wszystkich tych organizacjach prym wiodą Żydzi, a zwłaszcza „klany” Rothschildów czy Rockefellerów.

Oczywiście, trudno przypuszczać, by ktokolwiek zdolny do krytycznego myślenia zaakceptował treści zaprezentowane w książce Pajaka. Niemniej jednak jest ona reprezentatywna dla sporej części światowej literatury spiskowej.

## Teoria nr 2

Przedstawiony tu wywód został zaprezentowany w filmie pt. *11 września — fikcyjna rzeczywistość* (autor: lukasz44) dostępnym w serwisie internetowym YouTube<sup>12</sup>. Tekst nieco skrócono i wprowadzono nieistotne zmiany redakcyjne:

Oficjalnie mówią, że 11 września 2001 roku grupa 19 samobójców z Al Kaidy zaatakowała cele w Nowym Jorku i Waszyngtonie. Dwa porwane samoloty rozbiły się o bliźniacze wieże WTC, trzeci zniszczył część Pentagonu. Czwarty samolot nie dotarł do celu — rozbił się na polach Pensylwanii. Budynki zawaliły się na skutek naruszenia konstrukcji, uderzenia samolotów oraz intensywnych pożarów. Trzeci budynek (gmach nr 7) zawalił się wskutek pożaru. Politycy i media przyjęli tę teorię za ostateczną. Nawet nie próbują wyjaśniać wątpliwości, a jest ich wiele:

(1) NORAD to system obronny, którego głównym zadaniem jest niezwłoczna reakcja zbrojna na nieautoryzowane loty. System nieustannie monitoruje ruch w przestrzeni powietrznej USA. W przypadku nieautoryzowanej zmiany kursu automatycznie wysyła myśliwce w kierunku podejrzanego samolotu. Od roku 1958 system zawiódł jedynie w 4 przypadkach: wszystkie one miały miejsce 11 września 2001.

(2) o 9.03 rano o wieżę WTC rozbija się drugi z porwanych samolotów, o czym zostaje poinformowany prezydent. Bush jednak przez pół godziny słucha dalej bajki o koziołku, potem znika na 25 minut. W tym czasie rozbijają się dwa kolejne samoloty. Dlaczego w spokoju siedział, zamiast wydać rozkazy obronie powietrznej?

(3) na 6 tygodni przed atakami Larry Silverstein podpisuje umowę na dzierżawę kompleksu WTC. Równocześnie wykupuje polisę ubezpieczeniową z uwzględnieniem „aktów terroryzmu”. Zbieg okoliczności?

(4) o 9.37 samolot uderza w Pentagon, ale przedtem zawraca, aby uderzyć w remontowaną część budynku, gdzie dokonywano

<sup>12</sup> [http://www.youtube.com/watch?v=op8AddFJGdY&feature=mh\\_lolz&list=HL1316104124](http://www.youtube.com/watch?v=op8AddFJGdY&feature=mh_lolz&list=HL1316104124). (Data dostępu: 15 września 2011).

wzmocnienia konstrukcji budynku na wypadek ataku bombowego. Uderzenie w dowolną inną część Pentagonu spowodowałoby znacznie większe straty.

(5) śledztwo w sprawie ataku na Pearl Harbor zostało wszczęte w ciągu 9 dni; w sprawie zabójstwa Kennedy'ego w ciągu 7 dni; w sprawie zatonięcia Titanica w ciągu 6 dni; w sprawie zamachu 11 września — po 411 dniach. Budżet dochodzenia wyniósł 14 mln dolarów. Dla porównania: śledztwo w sprawie afery seksualnej Clintona kosztowało 40 mln dolarów.

Zresztą śledztwo nie było potrzebne, skoro w kilka godzin rząd amerykański wiedział, kto jest winny... Już przed zamachami gotowy był plan inwazji na Afganistan. Potrzebny był tylko pretekst. Szybko też powstała lista krajów „osi zła”.

(7) Zgodnie z oficjalną teorią „naleśnikową”, górne piętra wież opadały na te poniżej, powodując zawalenie się budynków WTC. Co jednak stało się z rdzeniem konstrukcji wież? Pomimo zawalenia się pięter masywne stalowe kolumny powinny dalej stać. Ogień mógł osłabić konstrukcję jedynie w miejscu uderzenia, a ponieważ nie osiąga temperatury topnienia stali, więc pożar nie tłumaczy prędkości i symetrii, z jaką zawaliły się wieże WTC. [Wytłumaczeniem może być jedynie wyburzenie budynku z użyciem umiejętnie podłożonych materiałów wybuchowych].

(8) dlaczego zawalił się gmach nr 7? W budynku tym nic nie wybuchło, nie uderzył w niego żaden samolot, a jednak zawalił się w ciągu 6 sekund. Jedyne dowód w tej sprawie, czyli stal z budynków, przetopiono i sprzedano poniżej ceny złomu.

Aby zrozumieć ataki 11 września, należy zastanowić się, kto na nich skorzystał. W ciągu 6 tygodni po ataku Kongres przyjmuje ustawę ograniczającą prawa obywatelskie. Ustawa nie przeszłaby przed 11 września. Nikt nie zgodziłby się też na rozpoczęcie dwóch wojen. Gdyby nie 11 września, amerykańskie korporacje nie czerpałyby zysków z tych wojen.

Prawdziwi sprawcy ataków nie odważyliby się ich wykonać bez pewności, że są władni napisać Twój podręcznik historii.

Przytoczony tekst zawiera wiele dobrze znanych z literatury spiskowej „poszlak” (choć nie wszystkie), sformułowanych w ciągu wielu lat przez różnych autorów i badaczy zagadnienia. Nie można go oczywiście traktować jako wykładu kompletnego, autor sam zresztą zastrzega, że przedstawił tylko część znanych sobie danych i argumentów. Przykład jednak daje orientacyjny pogląd, jak prezentuje się typowa teoria spiskowa.



## Co czyni teorię „spiskową”?

1. „Teoria spiskowa” to określenie o jednoznacznie negatywnych konotacjach, degradujące dany pogląd jako nie tylko fałszywy, lecz także naiwny. Jednak — jak zauważa wielu autorów — świat naprawdę pełen jest spiskowców, snujących rozmaite plany, prowadzących mniej lub bardziej udaną działalność. Wyjaśnienie jakiegoś zdarzenia spiskiem nie jest czymś *a priori* absurdalnym. Przypisanie zamachu bombowego Al-Kaidzie albo uznanie przewrotu wojskowego w jakimś kraju za wynik knowań generalicji nie musi nosić cech „teorii spiskowej”, choć przecież jest teorią głoszącą istnienie i działanie spisku. Rodzi się pytanie: jak poprowadzić linię rozgraniczającą teorie „spiskowe” w pejoratywnym tego słowa znaczeniu od rozsądnych teorii wyjaśniających jakieś zjawisko znową jakichś ludzi?. Pytanie takie stawia Brian L. Keeley<sup>13</sup>, rozpoczynając tym samym badania nad epistemologią teorii spiskowych.

2. Autor ten rozpoczyna od wprowadzenia neutralnego określenia teorii spiskowej, nieczyniącej z fałszywości czy naiwności teorii jej cechy definicyjnej. Tak więc teoria spiskowa to „zapropozowane wyjaśnienie jakiegoś historycznego zdarzenia (zdarzeń) w terminach istotnego udziału pewnej stosunkowo nielicznej grupy ludzi, czyli konspiratorów, działających sekretnie”<sup>14</sup>. Zdaje się, że definicja taka odpowiada poglądom innych badaczy<sup>15</sup>. Warto odnotować jedynie, że Steve Clarke<sup>16</sup> uważa, że definicja teorii spiskowej powinna dodatkowo uwzględniać następujący aspekt: teoria spiskowa jest tym rodzajem wyjaśnienia, które w psychologii nazywane jest „atrybucją wewnętrzną”<sup>17</sup>: działanie konspiratorów dyktowane jest ich „charakterem”, wypływa z ich wnętrza, nie jest więc uwarunkowane sytuacyjnie, wymuszone okolicznościami itp. Czy uwzględnimy sugestie

<sup>13</sup> B.L. Keeley: *Of Conspiracy Theories*. „Journal of Philosophy” 1999, no. 3, s. 109—126. Przedruk w: *Conspiracy Theories...*, s. 45—60.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 116.

<sup>15</sup> Por. np.: L. B a s h a m: *Living with the Conspiracy*. „The Philosophical Forum” 2001, no. 3, s. 265—280, s. 265. Przedruk w: *Conspiracy Theories...*, s. 61—76; M. B a r k u n: *Culture of Conspiracy...*, s. 3.

<sup>16</sup> S. C l a r k e: *Conspiracy Theories and Conspiracy Theorizing*. „Philosophy of the Social Sciences” 2002, no. 2, s. 131—150, s. 145. Przedruk w: *Conspiracy Theories...*, s. 77—92.

<sup>17</sup> Por. D.T. Kenrick, S.L. Neuberg, R.B. Cialdini: *Psychologia społeczna. Rozwiązane tajemnice*. Gdańsk 2002, s. 161.



Clarke'a, czy nie, spełnienie przez daną teorię warunków podanej definicji nie uzasadnia jeszcze wniosku, że jest to teoria nierozsądna. Keeley pyta, jakie kryteria pozwoliłyby na odróżnienie teorii spiskowych nieuzasadnionych (swobodniej mówiąc: zwariowanych, naiwnych) od uzasadnionych. Problem ma charakter epistemologiczny: nie pytamy o to, czy jakaś teoria jest prawdziwa, czy nie, lecz o to, czy poprawne jest jej uzasadnienie, czy jest ona do przyjęcia. Keeley ma nadzieję wypracowania ujęcia tematu podobnego do tego, które proponuje David Hume w swojej analizie cudów<sup>18</sup>. Twierdzeń o cudach nie powinniśmy uznawać za uzasadnione — wskazuje Hume — i to na mocy samej istoty cudu. To, czy Jezus naprawdę zamienił wodę w wino, to jedna sprawa: może zamienił, może nie. Inną sprawą jest to, czy mamy podstawy do wiary w realność tego zdarzenia.

**3.** Czy możliwe jest znalezienie takiego zestawu „zewnętrznych”, formalnych kryteriów, których spełnienie oddalałoby *a priori* teorię, bez jakichkolwiek badań rzeczowych? Keeley proponuje poddać rozważeniu następujące charakterystyki, bardzo typowe, jak się zdaje, dla nieuzasadnionych teorii spiskowych:

1. Teoria spiskowa potrzebuje do swego zaistnienia uprzednio ogłoszonej przez władze teorii oficjalnej. Oficjalny raport jest tym, co teoria spiskowa obala, proponując w jego miejsce wersję prawdziwą. Co więcej, raport oficjalny sam w sobie stanowi już dowód: fakt, że zadano sobie tyle trudu, by sprokurować i rozgłosić fałszywe wyjaśnienia, wskazuje na determinację spiskowców<sup>19</sup>.
2. Prawdziwe intencje i motywy konspiratorów są zawsze nikczemne. Trudno byłoby znaleźć — pisze Keeley — popularną teorię spiskową według której wpływowa grupa w sekrecie czyni coś dobrego, zabiegając o to, by jej plany pozostały niewykryte<sup>20</sup>. Czymś kłopotliwym i spornym może wydawać się kwestia subiektywnej interpretacji słowa „nikczemne”. Przykładowo, spiskolodzy polscy za szczególnie nikczemne uważają domniemane działania masonerii wymierzone w religię katolicką. Inaczej jednak intencje masonów oceni antyklerykalny ateista. Poza tym człowiek czyniący coś obiektywnie złego może działać w dobrej wierze, myląc się co do stanu faktycznego, sądząc, że wykonuje wolę Boga, itp.<sup>21</sup>. Wydaje

<sup>18</sup> D. H u m e: *Badania dotyczące umysłu ludzkiego*. Przekł. J. Ł u k a s i e w i c z, K. T w a r d o w s k i. Oprac. A. H o c h f e l d o w a. Warszawa 1962, rozdział X.

<sup>19</sup> B. L. K e e l e y: *Of Conspiracy Theories...*, s. 116—117.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 117.

<sup>21</sup> *Por. ibidem*, s. 118, przypis 11.

się, że wszystkie te zastrzeżenia są nieistotne z punktu widzenia interesujących nas rozróżnień. Ważne jest to, że czyny konspiratorów są złe w pojęciu spiskologów (i ich zamierzonych odbiorców), którzy częstokroć zresztą przypisują konspiratorom czynienie zła motywowane niczym innym, jak właśnie chęcią czynienia zła (por. *Dwa przykłady*, teoria nr 1).

3. Teoria spiskowa zwykle próbuje powiązać zdarzenia, które najwyraźniej są odległe i wcale niepowiązane<sup>22</sup>. Przykładem może służyć łączenie zamachu bombowego w Oklahomie (19 kwietnia 1995) z wcześniejszym o równe 30 dni atakiem gazowym w Tokio (20 marca 1995). Powiązanie jest takie, że — zdaniem spiskologów — 20 marca 1995 roku CIA wypuściła w tokijskim metrze gaz bojowy sarin, mszcząc się w ten sposób za założenie przez Japończyków podsłuchu w Białym Domu. Zamach w Oklahomie to po prostu odpowiedź Japończyków... Spiskolodzy z wielką pieczołowitością badają wszystkie możliwe konsekwencje wykrytego przez siebie spisku. Zatajona przez rząd USA katastrofa latającego spodka w Roswell w roku 1947 miała więc wpływ na kształt i inne właściwości techniczne samolotów wojskowych USA, a to dzięki podpatrzonej u „obcych” technologii. Ale i śmierć Marylin Monroe w roku 1962 była rezultatem tego, że romansujący z nią prezydent John F. Kennedy „puścił parę z ust” na temat UFO — los aktorki został tym samym przypieczętowany.
4. Prawda o krytycznych zdarzeniach stanowi pilnie strzeżoną tajemnicę, nawet mimo to, że sami aktorzy zdarzeń (sprawcy) są dobrze znani publiczności. Spiskolodzy uważają, że ujawnienie tych faktów pokrzyżowałoby plany konspiratorów, dlatego ci ostatni czynią wszystko, by je ukryć przed opinią publiczną<sup>23</sup>.
5. Podstawowym materiałem spiskologów są „dane błądzące” (*errant data*)<sup>24</sup> dwóch rodzajów: (a) dane niewyjaśnione w oficjalnym raporcie oraz (b) dane, które oficjalnemu raportowi zaprzeczają. W przedstawionym w *Dwóch przykładach* przykładzie 2. „dane błądzące” rodzaju pierwszego to między innymi nieskuteczność systemu NORAD (1) czy uderzenie trzeciego samolotu akurat w tę część Pentagonu, która była najbardziej odporna na atak (4). Dane sprzeczne z oficjalnym raportem to (domniemany) fakt, że uderzenie samolotu i pożar nie mogły być przyczyną całkowitego zawalenia się wież WTC (7). Często bywamy zaskoczeni zdolnością spi-

<sup>22</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>24</sup> Ibidem.

skologów do włączania do ich teorii drobnych detali, nieujętych w wyjaśnieniach oficjalnych. Jak głoszą od dziesięcioleci spiskolodzy, Elvis Presley upozorował swoją śmierć, i żyje nadal. Tłumaczy to, dlaczego na jego nagrobku drugie imię jest błędnie zapisane („Aaron” zamiast „Aron”). Otóż Elvis, jak dobrze wiadomo, był przesądny i dlatego nie chciał, by na grobie figurowały jego prawdziwe dane. Teoria spiskowa ukazuje się w pełnym blasku chwały wtedy właśnie, gdy zdoła dokonać udatnego tłumaczenia szerokiego spektrum tychże faktów, umykających wersji oficjalnej bądź jej zaprzeczających.

Keeley zauważa słusznie, że podane wcześniej charakterystyki (1)—(5) nie spełniają jego oczekiwań. Teoria może je mieć wszystkie naraz, a mimo to być całkiem rozsądna i do przyjęcia. Co więcej, cechy (3) i (5) nie tylko nie świadczą o wadach teorii, lecz przeciwnie — przysługują właśnie starannie prowadzonym poszukiwaniom naukowym. Dążenie do wykrycia możliwie największej liczby konsekwencji badanej hipotezy, czy też poszukiwanie nowych, oryginalnych zastosowań teorii, jest czymś, co czyni i powinien czynić w swej pracy poważny naukowiec.

Przytoczymy jeszcze inne charakterystyki dotyczące w szczególnym stopniu nieuzasadnionych teorii spiskowych.

## Uwagi o argumentacji

**1.** Krytycy teorii spiskowych odczuwają nieraz pokusę pójścia drogą na skróty. Wysuwają więc na przykład argumenty, że teorie spiskowe przeczą zdrowemu rozsądkowi, wynikają z paranoicznej osobowości autora albo są nielogiczne<sup>25</sup>. Nie jest to racjonalne podejście do problemu. Argumentowanie przez nazwanie poglądu „paranoicznym urojeniem” zawiera błędne koło — tego epitetu można ewentualnie użyć dopiero *po* wskazaniu rzeczowej argumentacji<sup>26</sup>. Być może autor jest paranoikiem, ale jak wiadomo, „nawet paranoicy czasem mają realnych wrogów”<sup>27</sup>. Zarzut niezgodności ze zdrowym rozsądkiem jest zawsze zarzutem grzeszącym ogólnikowością, a często i fałszywością.

<sup>25</sup> Por. D. Pipes: *Potęga spisku...*, s. 59—75.

<sup>26</sup> Por. L. B a s h a m: *Malevolent Global Conspiracy*. „Journal of Social Philosophy” 2003, no. 1, s. 91—103, 100. Przedruk w: *Conspiracy Theories...*, s. 93—106.

<sup>27</sup> Henry Kissinger.

Nie wszystkie teorie spiskowe urągają zdrowemu rozsądkowi. Podobnie rzecz ma się z „nielogicznością”: zarzut ten, żeby nie był gołosłowny, powinien zostać poparty wskazaniem miejsc, w których dopuszczono się łamania zasad logiki. Twierdzenie, że spiskolodzy<sup>28</sup> używają wyłącznie gwałcących logikę i zdrowy rozsądek argumentów, jest jawnym fałszem. Przeciwnie, ich wywody są nieraz dobrze przemyślane i zaskakująco logiczne.

**2.** Jeśli można wysunąć jakiś ogólny zarzut, szczególnie często powtarzającą się wadliwość, która obciąża teorie spiskowe, to byłoby to obrażanie wymogu tak klarownie sformułowanego przez Carla Sagana: mocne twierdzenia wymagają mocnych dowodów. Obok racji błyskotliwych i apelujących do rozsądku pojawia się nagminnie w teoriach spiskowych argumentacja eksploatująca emocje i uprzedzenia, przesady, nierzadko i myślenie magiczne. Brak tu miejsca na omówienie wszystkich nadużyć argumentacyjnych proponentów teorii spiskowych, jeden wszakże jest tak często dostrzegany przez autorów i tak znamienity, że należy poświęcić mu nieco uwagi. Chodzi o dobrze znany z praktyki kryminalistycznej argument *cui bono?*, o schemacie „X odniósł korzyść dzięki a, zatem X jest sprawcą a”. Omówienie tego sposobu myślenia znajdujemy u Karla R. Poppera: „[...] scharakteryzuję krótko szeroko rozpowszechnioną teorię, którą uważam za absolutne przeciwieństwo rzeczywistego celu nauk społecznych. Teorię tę nazywam »spiskową teorią społeczeństwa«. Jest to pogląd, że wyjaśnianie zjawisk społecznych polega na wykryciu ludzi lub grup zainteresowanych w wystąpieniu tego zjawiska (czasem jest to ukryty interes, który musi być najpierw ujawniony), którzy zaplanowali i konspirowali w celu jego wywołania”<sup>29</sup>. Zauważmy, że sam pomysł szukania sprawcy zdarzenia pośród osób, którym przyniosło ono korzyść, nie może uchodzić za nieracjonalny. Ale też argument *cui bono?* nie powinien stanowić jedynej racjonalnej podstawy oskarżeń. W sprawach o morderstwo podjęcie wątku korzyści daje dobre rezultaty z tego głównie powodu, że: po pierwsze, zwykle krąg podejrzanych dzięki *cui bono?* radykalnie zawężany jest do jednej osoby lub kilku osób, po drugie, wytypowanych podejrzanych można dość szybko sprawdzić — zebrać niezależnie dodatkowe informacje pozwalające na udowodnienie

<sup>28</sup> W tym rozdziale i następnym określenie „teoria spiskowa” używamy w pejoratywnym znaczeniu.

<sup>29</sup> K.R. Popper: *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. Przeł. H. Krabelska, W. Jedlicki. T. 2. Warszawa 2006, s. 324.

komuś winy albo na wykluczenie tej osoby z kręgu podejrzanych. Zupełnie inaczej sprawy się mają przy poszukiwaniu sprawców wojen. Niektórzy spiskolodzy utrzymują, że wojny wywoływane są przez ogólnoświatowy spisek bankierów: banki zarabiają krocie na kredytach udzielanych rządowi państw, ich korzyści są jednak niezależne od tego, która strona zwycięży. Kłopot polega na tym, że chęć odniesienia korzyści z wojny można przypisać bardzo wielu grupom, z rządem danego państwa na czele. W zasadzie i producenci stali, i lekarze, i świat przestępczy, i szewcy mogą upatrywać swoich szans w wojnie, i to niezależnie od jej wyniku. *Cui bono?* nie zacieśnia dostatecznie kręgu podejrzanych. Wytypowanie więc właśnie bankierów jako owych „podejrzanych” ma charakter arbitralnego wyboru. To zresztą dopiero początek zadania. Teraz należałoby udokumentować działania podejmowane przez bankierów oraz wykazać, że ich działania faktycznie mogły wzniecić wojnę. Czy banki przekupują posłów, finansują media podżegające do wojny, stosują szantaż wobec ministrów, inscenizują prowokacje? Jak koordynują swoje działania banki wrogich państw? Odpowiedzi na te pytania — i bardzo wiele innych — nie znajdziemy w teorii spiskowej, która poprzestanie na gołosłownych zarzutach, a braku w argumentacji postara się raczej załatać próbami wzbudzania resentmentu odbiorcy do finansjery bankowej.

Porównanie do śledztwa, do którego odwołaliśmy się wcześniej, pozwoli nam wydobyć jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Zauważmy, że nawet gdy tylko jeden człowiek jest winny morderstwa — przyczyną śmierci denata jest olbrzymia mnogość. Tak więc przyczyną jest to, że denat otworzył drzwi mordercy, ale i to, że nie zdołał wezwać pomocy. Do przyczyn zaliczają się zarówno własności wybuchowe prochu użytego w nabojach, jak i niedostateczna odporność organizmu denata na oddziaływanie pocisków rewolwerowych. Przyczyny interesują jednak śledczego tylko w takim stopniu, w jakim przydają się w ustaleniu winnego. Teoria spiskowa — przeciwnie — ma wyjaśnić zjawisko, czyli wskazać jego przyczyny, a zamiast tego obarcza winą grupę ludzi. Nawet jeśli bankierzy przyczyniają się wcale do wywoływania wojen, to i tak niekoniecznie ich właśnie należałoby obarczyć winą. Na podstawie twierdzeń samego proponenta teorii spiskowej wojna jest wynikiem splotu niezliczonej liczby przyczyn: system prawny, który umożliwia bankierom ich machinacje, sposób finansowania wydatków wojennych, bezsilność służb specjalnych, rząd niezdolny do podjęcia trafnych decyzji, przekupność dziennikarzy podżegaczy itp. Pytanie, jakie postawimy spiskologowi, brzmi następująco: dlaczego mamy uważać akurat bankierów za win-

nych wojen, a nie na przykład rządy pozwalające sobą dowolnie manipulować grupom nacisku albo twórców prawa pozostawiającego bankierów bez należytej kontroli?.

**3.** Naświetlimy teraz, posiłkując się metodologią Bayesowską<sup>30</sup>, pewną szczególną cechę funkcjonowania argumentacji w teoriach spiskowych. Przyjmijmy, że rozpatrywana teoria to hipoteza  $H$ , którą mają potwierdzać zgromadzone dowody (dane)  $e$ . Interesuje nas wielkość  $P(H|e)$ , czyli prawdopodobieństwo hipotezy  $H$  świetle danych  $e$ . Wielkość ta, jak uczy nas twierdzenie Bayesa, jest proporcjonalna do iloczynu dwóch wielkości. Pierwszą z nich jest  $P(H)$ , czyli prawdopodobieństwo wstępne (*a priori*) hipotezy  $H$  przed uzyskaniem danych  $e$ . Drugim czynnikiem jest  $P(e|H)$ , czyli prawdopodobieństwo wystąpienia  $e$  przy założeniu  $H$ . Czynniki ten zwany „wiarygodnością hipotezy  $H$  w świetle  $e$ ” ma mierzyć siłę wyjaśniającą hipotezy  $H$ : hipoteza tym lepiej wyjaśnia dane, im bardziej są one w jej świetle prawdopodobne. Symbolicznie zapiszemy zależność między opisanymi wielkościami następująco:

$$(W1) \quad P(H|e) \sim P(e|H) \times P(H)$$

Podany wzór pociąga za sobą konsekwencje obrazowane takim oto przykładem. Jan pewnego razu nie przyszedł do pracy ( $e$ ), a jego przełożony postawił hipotezę ( $H$ ), iż Jana porwało UFO. Hipoteza ta, cokolwiek by o niej powiedzieć, ma jedną istotną zaletę: perfekcyjnie tłumaczy fakt nieobecności Jana w pracy. Jej wiarygodność przyjmuje wartość najwyższą:

$$P(e|H) = 1 \text{ (jeśli } H \text{ jest prawdą, to } e \text{ jest czymś pewnym).}$$

Jeśli hipoteza  $H$  zostanie odrzucona, to zapewne ze względu na wartość  $P(H)$ , bardzo bliską 0 — wiedza przełożonego Jana po prostu przeczy istnieniu UFO, a więc i możliwości dokonywania przez UFO porwań. Widać z tego przykładu, że nawet wysoka zdolność hipotezy do tłumaczenia faktów nie wystarcza do jej przyjęcia. Musimy mieć zagwarantowane odpowiednie jej prawdopodobieństwo  $P(H)$ , które można luźno interpretować jako stopień zgodności hipotezy z naszą wcześniejszą wiedzą. Cechą charakterystyczną myślenia spiskologicznego jest nacisk kładziony na wielkość  $P(e|H)$ , czyli na zdolność teorii (hipotezy) do wyjaśniania faktów (zwłaszcza danych „błędzących”),

<sup>30</sup> Por. np. <http://plato.stanford.edu/entries/epistemology-bayesian/>. (Data dostępu: 15 września 2011); R. Jeffrey: *Subjective Probability: The Real Thing*. Cambridge 2009.



przy jednoczesnym zaniedbaniu  $P(H)$ . Hipoteza spiskowa zdaje się więc znakomicie tłumaczyć konspiracją fakty, ale prawdopodobieństwo zaistnienia konspiracji jest bardzo małe<sup>31</sup>. Pokażemy, że nasilanie  $P(e|H)$  skutkuje w przypadku teorii spiskowych drastycznym obniżaniem  $P(H)$  — im lepiej spisek tłumaczy fakty, tym mniej prawdopodobne jest jego istnienie.

## Epistemologia teorii spiskowej

**1.** Jak odnotowaliśmy, wielkim atutem teorii spiskowych jest ich zdolność wyjaśniania. Wydaje się, że one zawsze wyjaśniają więcej i lepiej w porównaniu z oficjalnymi, konkurencyjnymi enuncjacjami. Co więcej, jak zauważa Brian L. Keeley<sup>32</sup>, są one w stanie obrócić na swoją korzyść nawet dowody wytaczane przeciwko nim. Spróbujmy na przykład argumentować przeciw przykładowej teorii nr 2, wskazując, że przeczą jej ustalenia śledztwa prowadzonego przez odpowiednie służby państwowe USA. Śledztwo to wykazało, że zamachu dokonali arabscy terroryści, a nie rząd amerykański. Na taki argument teoria jest dobrze przygotowana: przecież jej tezą jest, że to rząd USA dokonał zamachu, jakżeby więc służby kontrolowane przez rząd miały ujawnić to publicznie. Niezgodny z prawdą wynik śledztwa to jedno z przewidywań teorii!

**2.** Przykład ostatni nasuwa natychmiast pytanie o falsyfikowalność. Keeley utrzymuje, że teorie spiskowe są — z definicji — nefalsyfikowane, a to z powodu właśnie prezentowanej przez nie zdolności do neutralizowania kontrargumentów lub nawet odwracania ich na własną korzyść. Czynią to w sposób, który nie jest bynajmniej obciążony taktyką *ad hoc*. Skoro założyliśmy, że spisek skutecznie osiąga zamierzone cele, z których jeden to ukrycie swoich działań, to wynika z tego jasno, że wszelkie dostępne nam dane są tak zmanipulowane, by potwierdzały wersję wygodną dla konspiratorów<sup>33</sup>. Co ciekawe, Keeley nie uważa, by nefalsyfikowalność stanowiła wystar-

<sup>31</sup> Por. *Epistemologia teorii spiskowej* — pkt 3.

<sup>32</sup> B.L. Keeley: *Of Conspiracy Theories...*, s. 120.

<sup>33</sup> Por. *ibidem*, s. 121.



czającą podstawę do odrzucenia teorii spiskowej. W przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, powiada, gdzie badane obiekty są pasywne i niezainteresowane przebiegiem badania, teorie spiskowe to obszar, w którego obrębie przedmioty badań aktywnie uczestniczą w procesie badań, potencjalnie uniemożliwiając badaczowi otrzymanie prawidłowych wniosków.

**3.** Podstaw do odrzucenia teorii spiskowej upatruje Keeley w czym innym: istotne są proporcje między rozmiarami wpływów hipotetycznej tajemnej organizacji a zdolnością społecznych służb do wykrywania podobnych zagrożeń. Zauważmy najpierw — znowu biorąc za przykład teorię nr 2 — że na pozór ma ona zasięg ograniczony, zdaje się dotyczyć tylko lokalnego, poszczególnego zdarzenia. Kiedy jednak zaczniemy badać jej logiczne konsekwencje, okazuje się ona teorią głoszącą istnienie konspiracji na niewyobrażalną, może globalną, skalę. Śledztwo było najwyraźniej tylko pozorowane, a jego wyniki — sfabrykowane. Dlaczego jednak żaden niezależny ekspert nie dostrzegł oczywistych bredni zawartych w raporcie rządowym? Ależ to proste — nie ma „ekspertów niezależnych”, wszyscy eksperci siedzą w kieszeni służb specjalnych. Dlaczego media nie wykryły żadnych machinacji? Bo są kontrolowane przez rząd. A dlaczego rodziny ofiar nie wystąpią do sądu o gigantyczne odszkodowania od rządu, przedstawiając porażające swą wymową argumenty? I znowu pada prosta odpowiedź: sędziowie to agenci, albo może są zastraszani, szantażowani — w każdym razie nie wydadzą wyroku niekorzystnego dla rządu. A dlaczego Barack Obama nie wdrożył odpowiedniego śledztwa po objęciu urzędu prezydenta? A dlaczego rządy krajów NATO włączyły się do wojny z Afganistanem, wiedząc, że zamach na WTC był dziełem amerykańskiej administracji?...

W odpowiedzi na krytykę, domagającą się objaśnienia coraz szerszego zbioru danych  $e_1, e_2, e_3, \dots$ , spiskolog produkuje kolejne, coraz bogatsze, logicznie silniejsze, teorie  $H_1, H_2, H_3, \dots$ , wyjaśniające odpowiednio  $e_1, e_2, e_3, \dots$ . Na każdym kolejnym etapie  $i$  udaje mu się utrzymać na dobrym poziomie wielkość  $P(e_i | H_i)$ , ale odbywa się to kosztem dramatycznej utraty prawdopodobieństwa  $P(H_i)$ . Teoria — a raczej jej kolejne wersje — zachowuje swe zdolności eksplanacyjne, ale spiskolog domaga się w końcu od odbiorcy, by ten uwierzył w coś mało prawdopodobnego — w istnienie olbrzymiej, piekielnie skutecznej, skoordynowanej i zhierarchizowanej ogólnościwiatowej organizacji kontrolującej podstawowe dziedziny życia, a co najważniejsze — zdolnej do utrzymania swoich złowrogich machinacji w ścisłej tajemnicy. W końcu musi natrafić na mur sceptycyzmu odbiorcy, który — aby

przyjąć teorię — musiałyby zrewidować swoje fundamentalne przekonania o funkcjonowaniu najważniejszych instytucji państwowych i społecznych, w tym przede wszystkim instytucji informacyjnych. To właśnie tutaj, zdaniem Keeleya, leży istotny punkt zaczepienia krytyki teorii spiskowych. Niefalsyfikowalność nie odgrywa takiej roli, jak siła i rozległość podejrzenia rzuconego na instytucje publiczne dostarczające nam informacji o świecie. To w głównej mierze stanowi o słabości teorii spiskowych.

**4.** Zdaniem Keeleya, mamy podstawy, by wierzyć, że działają sprawne społeczne mechanizmy gwarantujące nam dostęp do rzetelnej wiedzy dotyczącej funkcjonowania wszystkich instytucji publicznych. Organa państwowe działają w warunkach pełnej niemal jawności, poddane są społecznemu nadzorowi i wzajemnej surowej kontroli. Mamy wolność słowa, niezależne media, reporterów, dziennikarzy śledczych, wydawców, całe zastępy profesjonalistów patrzących nieustannie władzy na ręce. Mamy wreszcie „wolnych strzelców”, którymi są na przykład sami spiskolodzy. Wszyscy oni nieustannie drażą obszar życia politycznego w poszukiwaniu ciemnych sprawek władzy, a czynią tak choćby z tego powodu, że to dla nich złoty interes, zarówno wymiarze prestiżowym, finansowym, jak i politycznym. Doświadczenie poucza, że w demokracji nie sposób niczego zataić, notorycznie powtarzające się przecieki uniemożliwiają ukrycie jakiegokolwiek większej zorganizowanej akcji. Stopień racjonalnego zaufania do sprawności tego systemu powinien — zdaniem Keeleya — przeważać nad wątpliwościami i podejrzeniami, których wymaga akceptacja teorii spiskowej.

**5.** Dodatkowym elementem odnotowanym przez Keeleya jest to, że aby uwierzyć w większość teorii spiskowych, potrzebna jest wiara w samą możliwość sterowania biegiem wypadków przez relatywnie mały zespół ludzi<sup>34</sup>. Przeciętna teoria spiskowa wymaga zaangażowania całej armii konspiratorów, która musiałaby być kierowana, koordynowana, nadzorowana przez wąską grupę przywódców, a to wszystko w warunkach ścisłej tajemnicy. Konspiratorzy musieliby wykazywać nadludzką zdolność rozumienia, prognozowania i adekwatnego reagowania na bieg zdarzeń. To niemożliwe — świat społeczny jest areną zmagania niezliczonej liczby grup interesów, działań skierowanych w przeciwstawnych kierunkach w sposób nieuporządkowany i nieprzewidywalny. Spiskolodzy, zauważa Keeley, są

<sup>34</sup> Ibidem, s. 123.

ostatnimi, którzy żywią wiarę w świat uporządkowany i kontrolowany, wiarę dawno już zdyskredytowaną przez naszą wiedzę o funkcjonowaniu społeczeństw.

**6.** Program Keeleya — wypracować metodę identyfikowania *a priori* teorii spiskowych nieuzasadnionych — się nie udał. Krytyka musi mieć — jak zauważa ten autor — charakter *a posteriori*, opierając w przypadku ogólnym swój trzon na autorytecie publicznych źródeł informacji oraz na zasadniczej niepodatności procesów społecznych na sterowanie ręką ludzką. Lee Basham w dwóch artykułach<sup>35</sup> dotyczących teorii spiskowych przeciwstawia się poglądom Keeleya dotyczącym podstaw odrzucania teorii spiskowych. Jego zdaniem, Keeley kurczowo trzyma się poglądu o zasadniczej wiarygodności instytucji publicznej informacji, a jest to pogląd za słabo umocowany, by zapewnić grunt pod odrzucenie teorii spiskowych jako fałszywych. Zdaniem Bashama, właściwe podejście to proponowane przez niego podejście „praktyczne” niewiążące się wcale z uznaniem teorii spiskowej za fałszywą.

**7.** Autor ten najpierw pyta: czy rzeczywiście powinniśmy ufać informacji dostarczanej przez publikatory?. Przecież dobrze wiadomo, że publiczne środki informacji są permanentnie wykorzystywane do wprowadzania nas w błąd. Czyż nie zalewa nas kłamliwa reklama, propaganda, bezczelna manipulacja i wszelkiego rodzaju oszukańcza socjotechnika? Oprócz tego, czy mamy jakieś powody, by wątpić w istnienie sekretnych działań potęg tego świata, rządów, przywódców, korporacji, grup społecznych, gdy tylko w grę wchodzi ich żywotne interesy? Tkanka życia społecznego przeniknięta jest do kości kłamstwem, zdradą i manipulacją. Mniejsza już o poziom działań „amatorskich”, jak niewierność małżeńska, intryga w celu wygryzienia kolegi ze stanowiska, plotka towarzyska, obmowa czy oszczerstwo. Miliardy dolarów przeznaczane są na cele szpiegostwa państwowego i przemysłowego, mylenia i dezinformacji — czy to w grze konkurencji gospodarczej, czy w machinacjach politycznych. Świat oplata sieć intryg snutych przez służby specjalne, których agencje dysponują niewyobrażalnymi środkami. Setki tysięcy ludzi nieustannie sekretnie pracują nad wprowadzaniem w błąd setek milionów innych ludzi. W istocie rzeczy kwestią jest nie to, czy jesteśmy wprowadzani w błąd, lecz w jakim stopniu i czy osiągnięty stopień nie wystarcza do zaistnienia takiego czy innego spisku.

<sup>35</sup> L. B a s h a m: *Living...*; I d e m: *Malevolent...*

**8.** Basham proponuje rozpatrzenie — jego zdaniem logicznie możliwej — konspiracji osiagającej stopień *m a k s y m a l n y*<sup>36</sup>. Wyobraźmy sobie, że cały znany nam świat jest jednym gigantycznym, kunsztownym i przerażającym oszustwem. Potężne elity sprawują sekretnie władzę nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego: nad gospodarką, polityką, nauką, nawet sportem i kulturą masową. Potrafią przy tym zręcznie zainscenizować „demokrację”, „wolne media”, „grę sił politycznych”, „niezależne sądy”, a także popularne ideologie, „lewicę”, „prawicę”, które są niczym innym, jak spreparowanymi racjonalizacjami na użytek mas, bez jakiegokolwiek związku z realnym biegiem zdarzeń. Oczywiście, środki masowego przekazu budują obraz rzeczywistości w sposób dostosowany do potrzeb tajnej władzy. Obraz ten skoordynowany jest z edukacją i światem nauki, które wpajają nam od dziecka spreparowane treści, nazywane „wiedzą”, sprawiające, że teorie o istnieniu totalnej kontroli wydają się nam naiwne i zabawne. „W demokracji niczego nie da się ukryć — przecieki są wszechobecne” — powiadamy z przekonaniem, bo nie wiemy, że takie opinie zręcznie podsunęły i „uzasadniły” nam szkoła, telewizja, artykuły prasowe, wypowiedzi „ekspertów” itp. Nasza głęboka wiara w niepodatność społeczeństw na tajne sterowanie bierze się z wpojonej nam, wypaczonej „wiedzy” o funkcjonowaniu społeczeństwa. Tajnej władzy na niczym tak nie zależy, jak właśnie na tym, byśmy żywili przekonanie, że światem nie da się skutecznie kierować<sup>37</sup>.

**9.** Stawiamy pytanie: czy coś takiego jest możliwe?. Niezaprzeczalnie — twierdzi Basham<sup>38</sup> — żyjemy w cywilizacji zorganizowanej hierarchicznie, której główne centra władzy — rządy narodowe wraz z imperiami finansowymi, dzierżą gigantyczne instytucjonalne, finansowe i technologiczne zasoby, z szeroko rozwiniętymi mechanizmami i procedurami tajności. Zyski finansowe, władza polityczna, chore ambicje, maniakalnie rozdęte *ego* — to dobrze znane motywy działań ludzi sprawujących władzę. Jeśli weźmiemy jeszcze pod uwagę budowany właśnie globalny system polityczno-ekonomiczny, to prawdopodobieństwo *a priori* globalnego spisku<sup>39</sup> staje się niebłahe. Trzeźwo myślący człowiek musi je wziąć pod uwagę.

**10.** W istocie — twierdzi Basham — mamy do czynienia z dwiema teoriami rzeczywistości. Pierwsza to teoria „naturalna” — oznaczymy

<sup>36</sup> L. B a s h a m: *Malevolent...*, s. 93.

<sup>37</sup> Por. *ibidem*, s. 97.

<sup>38</sup> Por. *ibidem*, s. 92.

<sup>39</sup> W naszej terminologii — wielkość P(H).

ją  $T_N$  — świata mniej więcej prawdziwie przedstawianego w społecznych źródłach informacji, i druga — omówiona już — oznaczmy ją  $T_S$  — zakładająca sekretną, totalną, dezinformacyjną kontrolę. Obie są zgodne z posiadanymi przez nas danymi o świecie, obie wyjaśniają ten sam zakres zjawisk, obie dostarczają tych samych przewidywań. Bashamowi chodzi zapewne o przewidywania takiego oto rodzaju. Zauważamy prawidłowość: zwykle te partie wygrywają wybory, które mają uprzednio większe poparcie w sondażach. Teoria  $T_N$  wyjaśnia prawidłowość w znany nam dobrze sposób. Natomiast  $T_S$  czyni to tak: władze w ramach inscenizacji zwanej „demokracją” najpierw podają do wiadomości „wyniki sondaży”, a potem, po „wyborach”, ogłaszają „zwycięstwo” zwykle tej partii, której uprzednio przyznali w „sondażach” najlepsze miejsce. Teorie  $T_N$  i  $T_S$  nie różnią się, zdaniem Bashama, pod względem swych mocy eksplanacyjnych. Obie postulują ten sam obserwowalny stan rzeczy. Różnią się jedynie — na niekorzyść  $T_S$  — stopniem komplikacji wynikłym z liczby zakładanych relacji wiążących elementy systemu.

**11.** Problem postawiony przez Bashama należy do szerszej klasy kwestii filozoficznych wynikłych z refleksji, że oddziela nas od świata jakieś medium, a nasza wiedza o świecie ma charakter zapośredniczony. Nawet zmysły separują nas od rzeczywistości w taki sposób, że możemy kwestionować ich wiarygodność na podstawie teorii, że być może są one sterowane za pomocą zewnętrznych urządzeń podających sygnał elektryczny do odpowiednich zakończeń nerwowych wzroku, słuchu itd.<sup>40</sup>. Zawsze mamy wówczas kłopot z oceną prawdopodobieństwa *a priori*; i nie inaczej jest z problemem postawionym przez Bashama. Zauważmy, że autor ten proponuje nam pewną grę w wyobrażanie sobie, co by było, gdybyśmy żyli w świecie  $T_S$ . W takim przypadku — konstatujemy za autorem — nie mielibyśmy żadnych racjonalnych podstaw do wiary, że naprawdę żyjemy w tym właśnie świecie. Otóż wydaje się, że w następnym kroku autor nie jest konsekwentny, że sam łamie reguły gry. Czyni to, korzystając z danych wspierających  $T_S$  (por. pkt 9.). Powstaje bowiem pytanie: skąd zaczerpnął te dane?. Jeśli są one prawdziwe, to mamy sprzeczność z postulatem doskonałych zdolności systemu do zatajania informacji mogących służyć jego uprawdopodobnieniu: jednak wyciekło coś istotnego, nasuwającego konkretne podejrzenia! Jeśli natomiast te dane są fałszywe lub nieuzasadnione, to nie mogą być wykorzystane do wsparcia jakiegokolwiek tezy. Argumentujemy *ad absurdum*: gdyby

<sup>40</sup> Por. S. L e m: *Summa technologiae*. Kraków 1976, rozdział VI.

nasz świat był światem  $T_S$ , nie mielibyśmy żadnych powodów, by podejrzewać, że tak jest, tymczasem mamy takie powody, *ergo*: nasz świat nie jest  $T_S$ . Podobne zastrzeżenie zgłasza też Keeley<sup>41</sup>, zauważając, że Basham wbrew swojej woli zrealizował częściowo program Hume'owski (por. *Co czyni teorię „spiskową”?* pkt 2.) budując konstrukcję nadającą się do oddalenia na drodze *a priori*.

**12.** My pójdziemy w krytyce jeszcze dalej. Czy przytoczone rozumowanie *ad absurdum* jest poprawne? Otóż nie potrafimy ocenić prawdziwości pierwszej przesłanki. Powód jest taki, że my świata  $T_S$  nie znamy, w istocie rzeczy — wbrew temu, co mogłoby się wydawać — nie wiemy, co by było, gdyby  $T_S$  było prawdą. Czy w takim świecie pozostawiono by nam jakieś dane pozwalające w niego wątpić? Może tak, może nie — nieznanne są nam konsekwencje optymalnych strategii informacyjnych władców świata  $T$ , a mogą być one monstrualnie zawiłe i dla laika zupełnie nieodgadnione. Czy władcy pozwoliliby na wydawanie książek o teoriach spiskowych? Czy pozwoliliby nam wierzyć w to, że wszyscy ludzie mają wady? Czy w teatrach wystawiano by *Makbeta*? Tego wszystkiego nie wiemy. Nie można powiedzieć, że przewidywania obu teorii  $T_N$  i  $T_S$  są podobne, albowiem przewidywań  $T_S$  po prostu nie znamy. Trudno nawet orzec, czy w ogóle świat  $T_S$  jest możliwy. Znamy tylko jego ogólnikowy opis, może gdybyśmy weszli w szczegóły, wykrylibyśmy jakieś antynomie? To tak, jak z rysunkiem przedstawiającym *perpetuum mobile*. Na pierwszy rzut oka — bez zarzutu, powinno działać. Kiedy jednak zacznemy szczegółowo przeliczać pędy i energie, wykrywamy sprzeczność z prawami podstawowymi.

## Wnioski

**1.** O ile nie zgodzimy się z Lee Bashamem, że twierdzenia o spisku totalnym mają za sobą jakieś wyraźne wsparcie, to jednocześnie zaprobujemy jego słabsze twierdzenie<sup>42</sup>: chociaż totalny brak zaufania

<sup>41</sup> Por. B.L. Keeley: *Nobody Expects the Spanish Inquisition*. „Journal of Social Philosophy” 2003, no. 1, s. 104—110, 108. Przedruk w: *Conspiracy Theories...*, s. 107—128.

<sup>42</sup> L. B a s h a m: *Living...*, s. 95.



do publicznych źródeł informacji nie jest słuszny, to absolutny sceptycyzm wykluczający realne zaistnienie choćby jednego spisku o szerokim zasięgu i głębokich konsekwencjach też nie może uchodzić za racjonalny. Zbyt wiele powodów, by odrzucić postawę bezgranicznego zaufania do publicznych źródeł informacji. Jest pewne, że nas w jakimś stopniu zwodzą, a w jakim — trudno powiedzieć.

**2.** Basham słusznie doradza postawę przemyślanego agnostycyzmu w stosunku do teorii spiskowych<sup>43</sup>. Brakuje nam dostatecznie wiarygodnej wiedzy, która pozwoliłaby na bezapelacyjne odróżnienie teorii spiskowej uzasadnionej od nieuzasadnionej. Teorie spiskowe — pisze Basham — nie tyle oszukują, ile konfrontują nas z rzeczywistą luką pomiędzy tym, co uważamy za naszą wiedzę, a racjami, na których się wspieramy. Teoria spiskowa potrafi świetnie w tę lukę się wpasować<sup>44</sup>. Jest jasne, że twierdzenia o tym, że FBI zajmuje się porywaniem dzieci na ofiary dla satanistów<sup>45</sup>, albo tezy o światowych rządach reptilian możemy włożyć między bajki, ale na pewno natknąć możemy się na teorię, której racjonalne odrzucenie nie jest sprawą oczywistą.

**3.** Istnieje też jeszcze inne ważne uzasadnienie zalecanego przez Bashama, przemyślanego agnostycyzmu. Uzasadnienie, które zresztą wielce ów agnostycyzm pogłębia. Otóż nasza wiedza i doświadczenie są zbyt skromne, by rzetelnie ocenić jakąkolwiek teorię wyjaśniającą katastrofy lotnicze, zamachy terrorystyczne czy inne zdarzenia, leżące poza sferą naszej wiedzy i bezpośredniego doświadczenia. Tylko eksperci, a właściwie całe zespoły ekspertów różnych specjalności, którzy znają najdrobniejsze szczegóły zdarzenia, są władni konfrontować i oceniać różne wersje i hipotezy. Laik nie ma tu najmniejszych szans. Choć mówiliśmy poprzednio o „sile wyjaśniającej” i innych charakterystykach mających służyć porównaniu teorii spiskowych i teorii oficjalnych, to możliwość rozpoznania tych charakterystyk leży daleko poza zasięgiem naszych możliwości. Atutem teorii spiskowej nie jest jej żadna „siła wyjaśniająca”, lecz wrażenie czy złudzenie posiadania tej siły wywierane na przeciętnym zjadaczu chleba, kierowanym bezpodstawnym optymizmem poznawczym. Ów, opierając się na danych wyczytanych w prasie popularnej, jest skłonny — po chwili zastanowienia — ferować wyroki i wydawać ka-

<sup>43</sup> Por. *ibidem*, s. 275.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> Por. H. Pająk: *Bestie...*, s. 103.



tegoryczne opinie. Czy budynek może zawalić się pod wpływem pożaru w 6 sekund? Czy po zawaleniu się wież WTC powinny pozostać kolumny wspierające? Z równym powodzeniem laik mógłby oceniać słuszność twierdzeń jakiejś nowoczesnej teorii fizycznej. Już samo wdanie się w merytoryczną ocenę teorii — czy to spiskowej, czy oficjalnej — to błąd porwania się z motyką na słońce.

**3.** Co powinniśmy wobec tego zrobić? Jakie są p r a k t y c z n e zalecenia co do postawy względem teorii spiskowych? A co j e s t e ś m y w s t a n i e uczynić? Odpowiedź Bashama jest wielce lakoniczna. Niczego nie czyn. I tak niczego nie możesz w tej sprawie zrobić<sup>46</sup>. I nie jest to bynajmniej szyderstwo, to całkiem rozsądna, wyważona myśl. Być może spiskowcy różnej maści knują w tajemnych miejscach swoje sekretne intrygi, ale ich rozpoznanie i odpowiednia reakcja leżą całkowicie poza sferą naszych kwalifikacji i zasięgiem działań<sup>47</sup>. Niektóre sprawy musimy zostawić ich własnemu biegowi.

<sup>46</sup> L. B a s h a m: *Living...*, s. 277.

<sup>47</sup> L. B a s h a m: *Malevolent...*, s. 100.

Krzysztof Szymanek

## On conspiracy theories

**Keywords:** conspiracy theories, critical thinking, epistemology

### S u m m a r y

The paper deals with so-called conspiracy theories, that is a kind of explanation of spectacular events, such as catastrophes and terrorist attacks, which is alternative to the mainstream explanations. What conditions should theory meet in order to become recognised as false or unjustified, that is “conspiracy”? Is it possible to draw up a standard test which could differentiate imaginary theories from the legitimate ones? Those questions are addressed in reference to the debate between Brian Kelley and Lee Basham.

---

Krzysztof Szymanek

## Zu Verschwörungstheorien

**Schlüsselwörter:** Verschwörungstheorien, kritisches Denken, Epistemologie

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Artikel betrifft sog. Verschwörungstheorien das heißt die mit dem *Mainstream* nicht übereinstimmende Erklärung von den spektakulären, die Öffentlichkeit berührenden Ereignissen, wie Katastrophen oder Terroranschläge. Welche Eigenschaften entscheiden darüber, dass eine Theorie als falsch oder unbegründet, also als eine Verschwörungstheorie betrachtet wird? Ist es möglich, einen Standardtest herauszuarbeiten dank dem fantastische Theorien von den beachtenswerten Theorien unterschieden werden könnten? Was ist eine rationelle Einstellung zu Verschwörungstheorien? Solche Fragen werden von dem Verfasser am Rande der in einer Publikationsreihe zwischen Brian Kelley und Lee Basham geführten Diskussion erörtert.